Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Nr. 31. Kraków, dnia 31 lipca 1921. Rok IX.

Cena egzemplarza 8 Mk

LUD KATOLICKI

Cena egzemplarza 8 Mk

Prenumerata w Polsce na III kwartał 160 Mk
W Ameryce na cały rok . . . 2 dolary
W [illegible] „ „ „ . . 10 koron

Tygodnik poświęcony sprawom ludu katolickiego.
Naczelny Organ Polskiego Stronnictwa kat. ludowego.
Wychodzi na każdą niedzielę.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Kraków, ul. św. Filipa L. 17.

Ogłoszenia za jeden wiersz petitowy 30 M., w tekście 40 M.

Baczność chłopi!

Skutki przewrotności, zacofaństwa i złej woli dzisiejszych rządów ludowcowych w Polsce nietylko odbijają się ujemnie na ogólnych interesach narodu i całego państwa, ale także na poszczególnych jednostkach obywateli i na gminach.

Lecz może sądziłby kto, że tymi poszczególnymi obywatelami, doznającymi krzywdy od rządów ludowcowych, to są jacyś kapitaliści, obszarnicy, albo wrogo wobec państwa występujący żydzi.

Tymczasem nie. **Dzisiejszy rząd chłopski bowiem szkodzi przedewszystkiem samym chłopom**, szkodzi gminom czysto chłopskim, a najwięcej tym najuboższym.

Ci, którzy w przededniu ostatnich wyborów do sejmu, by zyskać jaknajwięcej głosów, **obiecywali ludowi złote góry**, ziemię i zarobki, podniesienie handlu i przemysłu, rzemiosła i fabryki, **dziś nietylko nie dbają o polepszenie doli tych ciemnych, szarych i ubogich mas chłopskich, ale jeszcze na spółkę z żydami bardziej im nieraz szkodzą, niż niedawne rządy zaborcze.**

Dawniej, gdy jakiś szachraj chciał obejść prawo i prowadził jakieś nieczyste interesa, czy spekulacje, wystarczyło tylko przedstawić to jakiej władzy państwowej, czy sądowi, a władza po odpowiedniem przeprowadzeniu śledztwa, zawsze czyniła kres wszelkim szachrajstwom, połączonym ze szkodą dla gmin. Oszustów zaś surowo karała. Prawo było prawem. A dziś? W wolnej zjednoczonej Ojczyźnie, **w której ster rządów objęli ludowcy,** prawo służy nieraz tylko na to, aby je z kpinami przekraczać. Dziś powodzi się dobrze tylko żydom, którzy w sejmie zawsze razem z ludowcami z pod znaku „Piasta“, Stapińskiego i ze socjalistami głosują.

Potwierdzić to mogą wszyscy inwalidzi, którzy dzisiaj o żebraczym kiju muszą tułać się po tej Polsce, którą własną krwią i zdrowiem przed bolszewikami bronili.

Potwierdzić to mogą wszyscy **bezrolni** i małorolni, którzy nadarmo czekają owoców reformy agrarnej. Potwierdza **to ogólna nędza bezrolnego ludu wiejskiego i robotników rolnych.** Natomiast **żydzi na**

spółkę ze zbogaconymi na skórze chłopskiej ludowcami opływają we wszystko. — U żydów i zbogaconych ludowców znajdziesz zawsze magazyny cukru, mąki, żydzi dzierżawią karczmy i trafiki, kupują, ścinają i niszczą nasze kasy, paskują na spółkę z ludowcami, ziemią i t. d. (wnet będą razem z nimi po żydowsku szwargotać!!!)

I czy to tak dalej będziemy cierpieć — Bracia Chłopi!?

Ta polityka żydowsko-ludowcowa musi już raz otworzyć nam oczy.

Wiemy, że żydzi to nasi najgorsi wrogowie. — Jeżeli zaś kto ze żydami spółkę trzyma, to można o takim napewne powiedzieć, że nie jest dobrym obywatelem, że taki człowiek wprost pracuje na zgubę Polski.

A cóż się w naszym polskim, niby chłopskim sejmie dzieje? Czy żydzi, którzy także w sejmie mają swoich posłów, tworzą jakieś osobne żydowskie stronnictwo? Bynajmniej! Oni wszyscy głosują w tak zwanej lewicy. **A do tej lewicy należą także wszyscy ludowcy-posłowie z „Piasta" i Stapińskiego. Inni posłowie ludowi, którzy kochają ojczyznę, pracują dla dobra ludu i są dobrymi katolikami, ze żydami w Sejmie nie mają nic wspólnego!**

Nasi posłowie katolicko-ludowi nie popierali nigdy żydów, ani z nimi na szkodę chłopa polskiego nie głosowali.

A dlaczego?

Dlatego, że sztandar S. K. L. na to nie pozwala.

To też wszyscy, którzy pragniecie, aby w naszej Polsce nie rządzili żydzi,

garnijcie się do S. K. L.

Niech każdy katolik i każda katoliczka niewiasta wpisze się do Stronnictwa Katolicko-ludowego. — Niech każdy z Was rozszerza wedle sił naszą gazetę „Lud Katolicki".

Jesteśmy wszyscy Polakami i Katolikami, **więc i w politycznych sprawach w katolickiem Stronnictwie trzymajmy się kupy.**

Ant. Lorens.

Co żydzi o Polsce uradzili.

W marcu, w r. 1920 — jak o tem donosiła swego czasu „Rzeczpospolita" — odbyła się w Londynie tajna konferencja żydów w sprawie państwa polskiego.

Na konferencji tej zapadły uchwały zasadnicze, wykreślające żydom linję postępowania na długi okres czasu.

W konferencji brali udział najwięcej znani żydzi w Anglji, m. in. Izrael Zangwill, Izaak Cohn, Montefiere, sir Alfred Mond, Namiel itd. Zjechało też do Londynu przedstawicielstwo żydostwa z Czech, Węgier, Rosji, Rumunji i Polski. **Żydów z Polski reprezentowali:** poseł do Sejmu p. Izaak Grünbaum i redaktor „Hajnta" I. Jackan, tudzież sir Stuart Samuel, który akurat powrócił z Warszawy. Dwaj wymienieni Warszawianie wzięli paszporty tylko do Francji, by zamaskować cel swej podróży przed władzami polskiemi.

Głównie zajmowano się sprawą żydów w Polsce, gdyż „Polska, będąc w stanie kształtowania się, jest w trudnem położeniu i dlatego łatwo się da opanować"... **„Powołując do życia Polskę mocarstwa zaatakowały żywotne interesy żydostwa, kość pacierzową potęgi żydowskiej".** Tak określił to jeden z delegatów i wyraził zdanie, że **atak na Polskę ułatwi się** przez podburzanie ościennych jej państw (co istotnie uczyniono z Litwą).

Uchwalono **zaciętą i nieubłaganą akcję antypolską wszystkich żydów we wszystkich krajach.** W tym celu postanowiono:

1. **Rozesłać tajne wezwanie do żydów we wszystkich krajach, aby zwalczali Polskę,** która powinna dać żydom gwarancje narodowościowe. Polska powinna uznać fakt, że żydzi mają **to samo** prawo do ziem polskich, co Polacy sami. Dlatego Polacy **nie mają prawa rywalizowania z żydami** na polu ekonomicznem (!). Akcja ta przeciwko Polsce winna się toczyć we wszystkich krajach, starego i nowego świata, do chwili, gdy wyszczególnione wyżej prawa zostaną całkowicie uznane. **W walce tej wolno się posługiwać wszelkiemi metodami (!).**

2. **We wszystkich krajach mają powstać specjalne Komitety,** których zadaniem ma być gromadzenie faktów, jakie zużytkowaćby mogły prędzej czy później **przeciw Polsce,** albo Centralny Komitet w Londynie, albo Komitety lokalne.

3. **Należy zorganizować specjalną akcję zapomocą prasy,** przez korespondentów podróżujących po Polsce, którzy powinni w wybitnych organach **wskazywać światu na fatalną sytuację ekonomiczną i moralną Polski tak, by udowodnić przed światem, że Polacy nie są zdolni do budowy państwa** i uzasadniać, że **Polska** jest i pozostanie stałem **źródłem niebezpieczeństwa dla pokoju europejskiego.**

4. Należy używać wszelkich wpływów, aby Polsce dostało się jak najmniej terytorjów. Dlatego trzeba wytworzyć jak największe trudności na terenach plebiscytowych, szczególnie w Gdańsku i na Śląsku. Nadto trzeba rozpowszechniać ideję federacji między sąsiednimi krajami Polski (Litwa!), ale to tylko w tym razie, jeśli ideja niepodzielnej wielkiej Rosji okaże się niemożliwa do przeprowadzenia.

5) **Należy wytężyć wszystkie siły, by na wpływowe i odpowiedzialne stanowiska w Polsce postawić żydów, lub przynajmniej ludzi podatnych na wpływy żysowskie.** Szczególniejszą uwagę zaś zwrócić trzeba na ministerja spraw zagranicznych i wojskowych.

6) Niemniej wypada **starać się usilnie o to,** by zbliżyć Polskę do Niemiec, a **przeszkodzić sojuszowi z Francją.**

7. **Wszelkimi sposobami trzeba obniżać wartość marki polskiej na rynkach światowych** w celu zmuszenia rządu polskiego do szukania pożyczki u finansistów izraelickich, którzy udzieliliby jej w zamian za polityczne i finansowe przywileje dla swych współwyznawców.

8. **Należy popierać wszelką akcję komunistyczną w Polsce.** Z tego względu komitet winien wejść w styczność z organizacją komunistów niemieckich i z nimi wypracować plan postępowania".

I cóż ty na to, chłopie polski?

Bronić się musimy, ale nie przez jakieś pogromy, tylko przez usilną pracę, przez uzdrowienie polityki, przez wybieranie na posłów ludzi, dobrych katolików, którzy nie dadzą się żydom przekupić, ani żydówkom omamić.

Bronić się musimy przez popieranie Kółek rolniczych i konsumów robotniczych, przez samienność i uczciwość w handlu, przez wspólną zgodę i wspólną pracę nad podniesieniem gospodarczem Polski.

Bezżydowski.

Władzom szkolnym do wiadomości.

W Słubnie, powiat Przemyśl, istnieje szkoła murowana o czterech salach. Dotychczas uczy w tej szkole stary nauczyciel — 37 lat służby — niedołężny, nie umiejący utrzymać karności u dzieci, Antoni Władyka, oraz córka jego Zofja. Dwie zaś sale służą za składy dla nauczyciela. Przed trzecią siłą zawsze broni się kierownik rękami nogami, i to mu się udaje.

My, mieszkańcy Słubna, widząc, jak nauka kuleje, jak nasze dzieci bardzo małe czynią postępy w nauce, i że **bezsilni jesteśmy u okręgowych władz szkolnych,** zwracamy się do Posłów Stronnictwa Katolicko-ludowego z uprzejmą prośbą, by poczynili kroki u odnośnych władz szkolnych, w celu zorganizowania u nas czteroklasówki w naszej gminie i przeznaczenia jeszcze dwóch sił nauczycielskich.

Wskutek osiedlenia się u nas 15 familij mazurskich przybędzie jeszcze więcej dzieci. Prosimy też o zamianowanie innego, więcej energicznego kierownika szkoły, któryby więcej odpowiadał swoim zadaniom. Zaznaczamy, że do p. Ant. Władyki nie mamy osobistej urazy żadnej, chodzi nam tylko o dobro szkoły i naszych dzieci.

Słubno, dnia 10 lipca 1921 r.

Jan Sierżęga, Stanisław Wirkijowski, Antoni Więcek, Jacko Seńkowski, Wojciech Wirkijowski, Kazieczko Michał, Kazieczko Katarzyna, Kazieczko Szymon. Antoni Majgier, Anna Seńkowska, Kazimierz Górniak, Helena Świnczak, Katarzyna Łęśków, Więcek Antonina, Walenty Ruta, Marja Ruta, Jan Chmiel, Józef Zając, Jan Dobrowolski, Wojciech Nieporń, Albina Dobrowolska, Józefa Zając, Józef Dobrowolski, Szymon Grabas, Sikora Jan, Katarzyna Sierżęga, Julja Sierżęga, Zwierkowski Jan, Katarzyna Zwierkowska, Antoni Figiela, Katarzyna Figiela, Aniela Zwierkowska, Władysław Nowiński, Barbara Nowińska, Łukasz Kazieczko starszy, Marja Kazieczko, Jan Wirkijowski, Ryczan Stanisław, Józef Wirkijowski, Majolus Jan, Stanisław Wirkijowski, Łukasz Wirkijowski, Władysław Wirkijowski, Józefa Wirkijowska, Aniela Wirkijowska, Łukasz Kazieczko, Józef Hayduk, Jan Hayduk i t. d.

Dop. Red.: Sprawę oddaliśmy posłowi ks. dr. Kotuli, aby się nią zajął.

Żniwa.

(Z poezji ludowej)

Żniwa! żniwa! chrzęści niwa,
pod sierpami wzdłuż i wszerz,
gospodarzu! zagrodniku!
wielki, czy mały rolniku,
ze żniwami ty się spiesz!

Boć pogodnie, więc dogodnie,
zżynać, wiązać, kopać w czas,
i dziewczęta i parobcy,
i wy starsi i wy, chłopcy,
byle zgodnie, byle wraz!

I ty leniu, co gdzieś w cieniu
tylko leżeć chciałbyś wciąż,
chodźno, chodźno i ty z nami,
sierpem, z kosą lub z grabiami,
albo snopy składnie wiąż!

Szczęść nam Boże w pięknej porze
w czem jest tylko wola Twa....
niechaj szczęśliwie zbieramy
dary Twoje, jakie mamy,
niechaj z nich chleb kraj nasz ma!

Szczepan Orzech.

Co słychać w Ameryce?

(Ciąg dalszy).

Wiece nasze udawały się znakomicie. Przychodziło na nie od kilkaset do kilka tysięcy ludzi. Wprawdzie tu i ówdzie socjaliści i ludowcy wszczynali karczemne awantury, ale zazwyczaj awantury te wywoływały tylko wyrazy oburzenia i silne protesty ze strony przeważającej liczby słuchaczy.

Mówiliśmy na wiecach o obecnych stosunkach w Polsce, tak politycznych, jak i ekonomicznych, o konstytucji, o Sejmie, o najważniejszych ustawach.

Z radością stwierdziliśmy, że Braci naszych w Ameryce te sprawy jak najbardziej obchodzą. Trzeba było widzieć te twarze zasłuchane, poważne i skupione, oklaskujące żywo każdą pomyślniejszą wiadomość o Polsce, przyrzekające i ślubujące z całem namaszczeniem i siłą woli, że ze swej strony gotowi są do wszelkiej ofiary na rzecz swojej drugiej Ojczyzny, ażeby pojąć, czem dla nich jest Polska i jak oni rozumnie miłość Ojczyzny pojmują. To samo radosne dla nas spostrzeżenie zrobiliśmy po naszych szkołach parafjalnych polskich w Ameryce. Kochane są te nasze dziateczki polskie w Ameryce! Aż się serce raduje, gdy się widzi tę młodzież polską — zdrową, czysto i schludnie ubraną, o bystrem, rozumnem spojrzeniu, gdy się słyszy, z jakiem przejęciem i uczuciem śpiewa ona: „Boże coś Polskę", albo „Jeszcze Polska nie zginęła". A to co nas spotkało w Passaic N. J. pozostanie nam na zawsze w pamięci. Na zapytanie moje, skierowane do dzieci szkolnych w parafji Matki Boskiej Różańcowej, co mam dzieciom w Polsce od nich powiedzieć, wstaje mała 10-letnia dziewczynka i przemawia do mnie w te słowa: „Prosimy ks. Posła, ażeby najpierw braciszków naszych i siostrzyczki nasze w kraju od nas jak najserdeczniej pozdrowił i zapewnił ich, że my tu w Ameryce pozostaniemy zawsze dobrymi Polakami i dobremi Polkami i Polskę naszą po Bogu najbardziej miłować będziemy. Jednego nam tylko żal i jednego im tylko zazdrościmy, a mianowicie tego, że nie mogliśmy dla Ojczyzny cierpieć tak, jak one cierpiały". Dodaję, że dziecko to zupełnie nie wiedziało, że będę zwiedzał szkołę, że to, co powiedziało, powiedziało od siebie, co czuło i myślało.

Wprawdzie, jak wszędzie, tak i w Ameryce trafiają się jednostki, których Polska nic już nie obchodzi, trafiają się dzieci z polskich rodziców urodzone, które już po polsku nie mówią, albo mówią bardzo słabo, ale są to bardzo nieliczne wyjątki. Ogół ludności polskiej w Ameryce jest w najwyższym stopniu patrjotyczny, myśli z najwyższą radością o tej Polsce, dźwiga wysoko honor tej Polski, pomiędzy rozmaitymi narodami i ludami, które zamieszkują Amerykę i chciałby widzieć tę Polskę bogatą i szczęśliwą. I jeżeli co go chwilowo tu i ówdzie zraża i zniechęca do tej Polski, to to, że w tej Polsce nie wszystko dzieje się tak, jak się dziać powinno, że są w tej Polsce ludzie nieraz na odpowiedzialnych stanowiskach, którzy ze szkodą Ojczyzny myślą tylko o swoich korzyściach osobistych albo partyjnych, że tego emigranta, który z ciężko zapracowanym groszem do Ojczyzny powraca, tu i ówdzie się szykanuje albo nawet okrada, że się wysyła do Ameryki nieraz ludzi i t. d., którzy jątrzą tam tylko, sieją kłótnie i waśnie partyjne, drwią sobie z religji i Kościoła i obrzydzają Polskę wierzącemu ludowi. Słusznie pisze proboszcz amerykański ks. Ielek w swojej broszurze: „Polacy w Ameryce" z „Ameryka nie uchodzi za kraj katolicki... U nas są najrozmaitsze religje. Jednakowoż jesteśmy narodem szanującym religję, czczącym Boga i kochającym Ojczyznę. Wszystkie te uczucia i przekonania są dla nas drogiemi, jak były dla całych polskich pokoleń. Ale teraz przybywają do Ameryki rozmaici panowie i panie, którzy sobie z tych uczuć drwią, którzy takiemi naszemi instytucjami jak szkoły parafjalne poniewierają, chociaż w nich

nie byli i nie mają najmniejszego pojęcia, jak te szkoły wyglądają. Niechaj ci panowie agitatorzy raczą zrozumieć, że wychodźtwo utrzymało się w Ameryce jako część narodu li tylko dzięki tym szkołom i parafjom, naokoło których całe nasze życie się skupiało i rozwijało. My też chcemy te instytucje nadal dla następnych pokoleń zachować i nie pozwolimy na to, ażeby miano tym naszym dorobkiem poniewierać i błotem oszczerstwa obrzucać! My, jako wychodźtwo utrzymamy się nie w jakimś klubie socjalistycznym, ale tylko jako organizacja zawieszona wokół parafji i skupiona przy parafjalnej szkole“ (str. 35).

O tych polskich parafjach i polskich parafjalnych szkołach napiszę w następnych numerach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ks. Dr. Lubelski, poseł.

Groźba wojny z Rosją.

Gazety donoszą, że w bolszewickiej Rosji panuje straszny głód i mór. Spichlerze i magazyny puste, ratunku od wewnątrz Rosja nie znajdzie. Zachodzi więc pytanie, czy nie zechce go poszukać poza granicami państwa tj. przedewszystkiem w Polsce. Od r. 1891 nie było jeszcze w Rosji tak wielkiego nieurodzaju jak tegoroczny. W Polsce zaś zboże udało się jak rzadko. Nie jest więc wykluczonem, że bolszewiccy carzy czerwoni skierują głodne masy ludu na granice Polski.

Być może, że ostatnia ostra nota Cziczerina do rządu polskiego w sprawie rzekomego naruszenia traktatu ryskiego pozostaje w związku z tem nowem dla nas niebezpieczeństwem. W ostatnich tygodniach nakazał rząd sowiecki **ogólną mobilizację 7 roczników**, skierowaną rzekomo przeciwko Estonii, Łotwie i Litwie. Krążą również pogłoski, że bolszewicy zamierzają udzielić wojskowej pomocy kemalistom przeciwko Grekom.

Ale nie jest też wykluczonem, że mobilizacja ta może się przeciw Polsce obrócić. „Gdańskie wiadomości“ donoszą nawet, że „ostrze mobilizacji rosyjskiej zwraca się jedynie przeciw Polsce, czego dowodem z jednej strony niesłychanie ostry ton noty sowieckiej, z drugiej zaś uderzająco łagodny ton odpowiedzi polskiej. W całej Polsce rzekomo panuje przekonanie, że stosunki między Polską a sowietami są conajmniej bardzo naprężone“.

Kto wie, czy naprężone stosunki na Litwie, silna agitacja Białorusinów i Litwy przeciw gen. Żeligowskiemu nie posłużą bolszewikom za sposobność wypowiedzenia nowej wojny Polsce. Pokazuje się, że losy nasze wciąż jeszcze są niepewne.

Polska i Czechy.

Od czasów objęcia teki ministra spraw zagranicznych przez p. Skirmunta, zaczynają się Czesi i Polacy wzajemnie ku sobie zbliżać. Kilka dni temu bawił w Warszawie czesko-słowacki minister handlu p. Hołowiec. Odbył on, jak donosi „Rzeczpospolita“, gruntowne narady z p. wiceministrem przemysłu i handlu, p. Strassburgerem, nadto zaś rozmawiał z p. Ministrem Skarbu Steczkowskim, a oczywiście także p. Ministrem spraw zagranicznych, Skirmuntem.

Można uważać za rzecz pewną, że narady warszawskie posunęły znacznie naprzód sprawę przyszłego **układu handlowego polsko-czeskiego**. W Warszawie omawiano najważniejsze dziedziny, które stanowić muszą podstawę układu, mianowicie: 1) **sprawy tranzytowe** ważne dla nas ze względu na połączenie z Zachodem, a bodaj ważniejsze jeszcze dla Czechów ze względu na połączenie z Rosją sowiecką; 2) **sprawę współdziałania handlowego** polsko-czeskiego **wobec Rosji**; 3) sprawy płatnicze ważne ze względu na stosunki walutowe. Rokowania mają oczywiście przed sobą jeszcze długą drogę i po dalszych przygotowaniach będą mogły być znowu podjęte dopiero we wrześniu.

Jest rzeczą jasną, że podłożem układu handlowego i dobrych stosunków gospodarczych muszą być poprawne i **wolne od zadrażnień stosunki polityczne** i dlatego Rząd polski sądzi, że równocześnie z zakończeniem rokowań handlowych będą też załatwione w sposób zadawalniający te sprawy polityczne, które wnoszą dosyć często niepokój we wzajemne stosunki, jak los mniejszości polskich za obecną granicą, tarcia związane z polityką czeską w sprawie wschodnio-galicyjskiej, jakoteż wszelkie inne drażniące sprawy.

Projekt nowego sposobu wyborów.

Ministerstwo spraw wewnętrznych przedłożyło Radzie ministrów **projekt nowej ordynacji wyborczej** do Sejmu. Za podstawę projektu przyjęto dekret z dnia 28 listopada 1918 r. o ordynacji wyborczej do Sejmu ustawodawczego, uwzględniając zmiany wprowadzone później.

Projektu tego nie podajemy szczegółowo, bo szkoda papieru na drukowanie tego, co już na Radzie Ministrów uległo zmianie, a w Sejmie jeszcze najprawdopodobniej nowym zmianom ulegnie. W ogólnych zarysach projekt przedstawiał się następująco:

Okręgi wyborcze, których wykrojono 58 według cyrkla ludowcowych nadziei wyborczych, nie miały **przeznaczonej z góry ilości posłów, jak przy wyborach poprzednich. Liczba posłów w danym okręgu**

założeć miała wedle projektu Min. spraw wewn. od ilości złożonych głosów, tak, że na 25 tysięcy głosujących miał być wybrany jeden poseł, z tem, że zostające jeszcze 15 tysięcy głosów stwarzały drugi mandat. System podziału mandatów według ilości oddanych głosów znalazł zastosowanie w Niemczech. Jednakże tam tworzy się z list, które w danym okręgu nie zyskały wymaganej przez ustawę liczby głosów, listy t. zw. ogólno-państwowe. Całe państwo uważa się jakby za jeden okręg i według ilości oddanych w całym państwie głosów przyznaje się ilości mandatów odpowiedniej grupie.

Według ostatnich wiadomości, jakie nadeszły z Warszawy, Rada ministrów, **przedłożony projekt** wyborczy radykalnie zmieniła, t. zn. porzuciła zupełnie nowy plan wyborów. Natomiast wyznaczono na całe państwo liczbę 360 posłów. W każdym okręgu wyborczym będzie z góry wyznaczona ilość posłów, jak poprzednio. **Wł. Bobilewicz.**

Górny Śląsk.

Rada Najwyższa ma rozstrzygnąć sprawę górnośląską **dopiero pod koniec sierpnia**, czyli o miesiąc później, niż miało być.

Po ostrej wymianie not między Briandem, a Żordżem, ciągle widać, że Górny Śląsk jest tylko pokrywką dla osobistych interesów Francji, Niemiec i Anglji. Niemcy prowadzą wciąż na dwie strony walkę: dyplomatyczną i tajemną, wojskową. Dla wzmocnienia Komisji międzysojuszniczej wysyła Francja na Górny Śląsk 4 dywizje wojska. Niemcy w Gdańsku postanowili tego wojska nie wypuścić na ląd.

Dla przyspieszenia rozstrzygnięcia sprawy górnośląskiej **wyjechał do Paryża Korfanty**, jednakże o skutku jego podróży dotąd nic nie słychać.

Gorlickie „ujki" żydowskie.

Żydowski „Nowy dziennik" z **dn. 22 lipca br.** donosi, iż w Gorlicach odbył się „**wielki festyn żydowski ludowy**", na którym przygrywała „wyśmienita orkiestra kolejowa z Nowego Sącza". Muzyka ta „wywabiła prawie całą ludność żydowską do parku, gdzie mogła (zdaje się „ta ludność" dop. red.) spędzić kilka prawdziwie przyjemnych chwil".

Z czego jednak żydzięta się najwięcej cieszą, to z tego, że „**i ludność polska w wielkiej ilości była reprezentowaną na festynie**", co „Nowy dziennik" z uznaniem dla Gorliczan podnosi.

W przeciwieństwie do tego uznania żydowskiej szmaty dla tańczących z żydami Gorliczan—my tu z Krakowa wołamy wam: **Hańba tym Gorliczanom, co w żydowskich festynach biorą udział!**

Hańba tej muzyce, co przygrywa żydom na ich festynach, urządzanych na czysto żydowskie cele, ale za polskie pieniądze!

Hańba wam, Gorliczanie, tembardziej, że żydy z Gorlic same się przyznawały, iż nie są Polakami, ale tylko żydami. Piszą bowiem w sprawozdaniu, że „i ludność **polska** była w wielkiej ilości reprezentowaną na festynie". Chodzi tu zapewno o „katolików" gorlickich, ale to dziwne określenie „**ludność polska**" — każe logicznie przypuszczać, że **ta „druga ludność" jest „niepolska"**.

Żydowskim „ujkom" polskim w Gorlicach życzymy nadal „wesołej zabawy" na żydowskich festynach. Sądzimy jednak, że przecież w Gorlicach muszą być jakieś katolickie stowarzyszenia polskie. Czemuż to one pozwalają na takie „braterstwo" katolików z pijawkami polskiego narodu? **Fr. Ładowski** z Krakowa.

Poradnik wychowawczy.

Dowiaduję się, że niektóre dzieci po wsiach i małych miasteczkach, napadają nieraz na samochody, rozrzucają po drogach szkło, żelaziwo, kamienie, by przedziurawić gumy kół samochodowych. Nadto stają w poprzek drogi pędzącym samochodom i nie usuwają się, jak dopiero w ostatniej chwili, kiedy szofer zmuszony jest do zatrzymywania automobilu.

Pierwszy moment świadczy o zdziczeniu i w następstwie swem prowadzi do napadów, bijatyk — nieuszanowania cudzej własności. Drugi jest dowodem głupoty — przytępienia umysłowego, ubóstwa myśli — co prowadzi do niezrozumienia swoich obowiązków względem bliźnich i praw tychże.

Złemu trzeba zaradzić koniecznie i natychmiast! Trzeba takim dzieciom przy nadarzającej się najbliższej sposobności, przedstawić odpowiedzialność za ich postępki przed Bogiem i ludźmi. Trzeba włożyć im w głowę i serce to silne przekonanie, że ludzie wszyscy są braćmi i że Ojczyznę trzeba kochać w ten sposób właśnie, że uszanuje się prawa drugich.

Rodzice i wychowawcy powinni zwracać oczy takiej zaniedbanej młodzieży na przyrodę, wśród której żyją. Pokażcie im czystość, delikatność, niewinność kwiatów ubranych perłami rosy, w której przegląda się i mieni cudnemi kolorami promień słońca i powiedzcie im, że i one powinny być takie czyste i niewinne.

Każcie im wsłuchiwać się w dźwięczny śpiew ptaków, uczcie je wiązać wianki i ubierać niemi figury przydrożne i kapliczki, dajcie im do rą'

książeczki — niech serca ich uniosą się ponad brud gościńca, niech uczą się tego, co wzniosłe, piękne i szlachetne, a wtedy dzikie zwyczaje same znikną z pośród polskich dzieci. **Czytelnik.**

Z gospodarstwa.

Zabezpieczenie słupów od gnicia.

Doświadczeni gospodarze podają następujący wypróbowany sposób nadania trwałości słupom drewnianym u płotów, parkanów, budynków itp. Twierdzą oni, że nie należy wkopywać słupa w ziemię odziemkiem, to jest tak, jak rosło drzewo, tylko odwrotnie — **wierzchem na dół,** a odziemkiem do góry.

Słup wkopany w ziemię w tym samym kierunku, jak rosło drzewo, ma wszystkie komórki i szparki otwarte, gotowe do wciągania w siebie wszelkiej wilgoci z ziemi, tak, jak krążyły w niem soki. Drzewo wkopane odziemkiem do góry widocznie nie może naciągnąć wilgoci ponad to, ile jej miało w sobie i dlatego powolniej gnije. Czy tak jest rzeczywiście, trudno zupełnie napewno powiedzieć.

Aby słupy jak najbardziej zabezpieczyć od gnicia, trzeba nietylko z boków (jak to zwykle robią) opalać je lub osmarowywać jakimś smarem chroniącym od wilgoci, ale również od spodu.

J. Lenc.

Ankieta

w sprawie unarodowienia miast w Polsce.

Redakcja tygodnika „Rozwój" (Warszawa, Żórawia 2) w Nrze 23 ogłasza ankietę pod powyższym tytułem. Chodzi o zebranie możliwie dokładnego i obfitego materjału, obrazującego stosunki ludnościowe, stan kultury, handlowy, przemysłow-rzemieślniczy, oraz stopień zażydzenia tych dziedzin — we wszystkich miastach i miasteczkach Rzeczypospolitej.

Taki obraz zażydzenia naszego kraju pozwoli nam zorjentować się, gdzie i z jaką akcją ratunkową iść należy i pozwoli organizować rozproszone siły polskie.

Tygodnik „Rozwój", zdając sobie sprawę z trudności przeprowadzenia wyczerpującego studjum o miastach polskich, odwołuje się do wszystkich stowarzyszeń i związków, aby porozumiawszy się między sobą, podjęły się zebrania materjałów w swoich miastach.

Tylko drogą planowego i wspólnego wysiłku zdołamy wyzwolić nasze życie społeczne, kulturalne i ekonomiczne z rąk żywiołów obcych.

Po blankiety ankietowe zwracać się należy do redakcji „Rozwoju" — Warszawa, Żórawia 2.

Wieści z powiatów.

Z Bialskiego.

„Płaćmy podatki".

W ostatnim numerze umieścił „Lud Katolicki" odezwę Izby skarbowej we Lwowie, nawołującą do płacenia podatków. Takich odezw słyszeliśmy już dosyć. Zamiast do ludności jednak, **niech raczej Izba skarbowa zwróci się do urzędów podatkowych i wezwie je, by one wymierzały i ściągały podatki.**

W powiecie bialskim np. ściąganie podatków zakrawa na kpiny. Nikt nie wie, ile ma płacić podatku i kiedy. Cóż tu komu pomoże odezwa: „płaćcie podatki!" W zeszłym roku miano ściągać podatek od tych, co uprawiali tytoń. Nie ściągnięto ani jednej marki nawet od tych, co się zgłosili!

Na dokumenta nie nalepia się stempli, bo w Białej, w Żywcu i Kętach stale stempli brakuje. Jeżeli przypadkiem są stemple, to brak znaczków pocztowych. Wskutek tego nieładu państwo traci codzień tysiące, które ma poprostu w ręce (n. p. stemple), a nawołuje do płacenia podatków, które dopiero trzeba ściągać.

Są tu urzędy (np. w Białej urząd gospodarczy), które nic nie mają do czynienia, a jednak są. Bo cóż taki urząd gospodarczy ma dziś do roboty? Gdy się na to patrzymy, to wydaje nam się, że wzywanie ludzi: „płaćmy podatki" wygląda na żart. Ale obecny rząd p. Witosa może naiwnie sądzi, że odezwami do ludu można podatki ściągać i wogóle rządy państwowe sprawować!

Chłop.

Z Bocheńskiego.

Kto dostaje drzewo z Ekspozytury odbudowy?

Dziwne zaiste dzieją się rzeczy w naszej Polsce, a dziwniejsze jeszcze w Borzęcinie. Dziś, kiedy ludzie zniszczeni pożogą wojenną nie są w stanie zniszczonych domów sobie odbudować, ale dotychczas jeszcze tam nad Dunajcem w rowach lub szałasach na prędce skleconych wiodą swój żywot opłakany, cóż robią niektóre Ekspozytury odbudowy? Komu śpieszą z pomocą? Oto naprzykład w Borzęcinie p. Staśko (Stąsiek) Paweł, literat, któremu wojna zupełnie nic nie zniszczyła, ponieważ wówczas jeszcze domu nie posiadał, a więc nawet jednego kołka z płotu nie stracił, dostał z Ekspozytury odbudowy w Radłowie 19 fur drzewa budulcowego na odbudowę rzekomo zniszczonego „domu" w Borzęcinie.

Pytam więc Szanowną Ekspozyturę, na jakiej podstawie? Czy może dlatego, że gdy inni śpieszyli bronić Ojczyzny przed nawałą bolszewicką, p. Staśko tchórzliwie wygrzewał się pod pierzy-

ną? Czy może za napisanie tych kilka romansideł, jak np. „Szalona sięlanka" lub „Sabath życia?" A może dlatego, że sobie z p. inżynierem „potrąbił" u p. Oświecimskiego — jak się sam wyraził. Czy może za inne jego „bohatorskie czyny?" Gdzie więc sprawiedliwość! Oto apelujemy tą drogą do Ekspozytury w Bochni i odpowiednich czynników, aby sprawę zbadała i położyła kres podobnym nadużyciom.

S. G., członek S. K. L.

Korespondencje.

ROPCZYCE. Dnia 11 lipca odbył się w Ropczycach wiec Stronnictwa kat. ludowego, na który zaproszono posłów p. dr. Antoniego Matakiewicza i ks. dr. Józefa Lubelskiego. Wiec odbył się w sali Rady powiatowej. Zagaił ks. Piotr Rajca wyjaśniając cel przybycia posłów. Następnie wybrano na przewodniczącego ks. Władysława Kopernickiego, zastępcę Wojciecha Ożoga, sekretarza ks. Józefa Boducha. Poseł dr. Matakiewicz zdawał w dłuższem przemówieniu sprawozdanie ze stanowiska klubu S. K. L. w Sejmie polskim. Następnie ks. dr. Lubelski zwrócił uwagę na przyczyny spadku naszej marki. Jako przyczyny podał brak rozsądnej gospodarki, dużo urzędów niepotrzebnych; do przeprowadzenia reformy rolnej natworzono bardzo dużo urzędów, które dużo kosztują, a reforma stoi. Za dużo urzędników po ministerjach. Polska najwięcej zniszczona ma po swoich ministerjach więcej urzędników, niż np. Francja, Anglja, bogatsze od nas kraje. Np. w Krakowie w Starostwie jest 6 starostów z tytułami i płacami starostów. Dalej premjer Witos pojmuje swoje urzędowanie jako jeżdżenie salonkami po Polsce i agitowanie a nie pilnowanie urzędu. Dalej duże marnotrawstwo i przekupstwo, które niestety zaraziło bardzo nasze urzędy. Następnie przedstawił mówca położenie Polonji amerykańskiej.

Po sprawozdaniu posłów przewodniczący otworzył dyskusję. W dyskusji poruszył ks. Wcisło ustawę o kasach chorych. Zaznaczył, że posłowie piastowi głosowali za tą ustawą razem ze socjalistami na szkodę służby i na szkodę ludności.

Mowca przedstawił, że swej strony projekt pospieszenia służbie chorej z pomocą. Należałoby i odpowiedniej byłoby zakładać po wsiach szpitaliki na kilka łóżek przy ochronkach, gdzie chory miałby prawdziwą opiekę.

Poseł Matakiewicz odpowiedział, że w tym kierunku już porobiono kroki i że ustawę odnośnie do robotników rolnych na półtora roku wstrzymano.

Potem przemawiał ks. Rajca i wykazywał konieczność założenia Stronnictwa, którego broniło interesów katolickich i interesów ludu. Mamy stronnictwa ludowe, ale one bardzo często szkodzą religji. Że tak jest, to się da udowodnić już uchwalonemi ustawami.

Następnie przewodniczący wniósł prośbę do posłów, by poparli u Rządu spółkę „Skała" w Dębicy, którą zakładają Amerykanie. By posłowie także poparli sprawę zwolnienia żołnierzy na czas żniw.

Później przemówił Franciszek Strzałka, aby posłowie wzięli w obronę biednych, którzy nie mogą nabyć drzewa w Bronowicach, ani na opał, ani na budowę, bo p. poseł Babicz zawiązał Spółkę i tylko Spółka zakupuje drzewo, a biedny nie może. Do Spółki weszli ci, co mają pieniądze, a biedny ani do Spółki nie może należeć, ani drzewa kupić, bo biedny.

Na wniosek przewodniczącego uchwalono Stronnictwu katolicko-ludowemu za jego owocną działalność wotum zaufania. Wiec zakończył poseł dr. Matakiewicz wzywając do pracy i zgody zwłaszcza na polu ekonomicznem, pod hasłem „Katolicka Polska".

P. R. uczestnik.

RZOCHÓW, pow. Mielec. W 28 Nrze „Przyjaciela Ludu" z dnia 10 lipca br. zamieszczoną została kłamliwa korespondencja z Rzochowa uwłaczająca w wysokim stopniu naszemu zacnemu Ks. Proboszczowi. Otóż podpisane Urzędy gminne niniejszem stwierdzają, że ile słów w tej stapińczykowskiej korespondencji, tyle kłamstwa. Dlatego z najwyższem oburzeniem piętnujemy pismaka Przyjaciela ludu, który nie po raz pierwszy i pewnie nie ostatni, szarpie sławę duchowieństwa, aby tem śmielej mógł szerzyć nienawiść do Kościoła katolickiego, a zachwalać heretycki kościół Hodurowski.

Dla pracy i poświęcenia naszego Księdza Proboszcza mamy jak największe uznanie i temu dajemy publicznie wyraz.

Nie samowolność chce on okazywać, ale współpracę we wszystkiem, co tylko wyjść może ku naszemu dobru duchowemu, i materjalnemu. Widząc Jego chęć do pracy społecznej wybraliśmy księdza Proboszcza Przewodniczącym Kółka rolniczego, i uprosiliśmy go, aby miał w swej opiece sklep Kółka rolniczego. Tak kółko rolicze, jak i sklep rozwija się pięknie, czego dowodem lustracja tegoroczna Kółka rolniczego i sklepu, przeprowadzona przez Związek rewizyjy w Krakowie, z najwyższym uznaniem, co potem przedstawił Ksiądz Proboszcz na Walnem Zebraniu członkom.

Kiedy dwa lata temu, nawiedziło Rzochów straszne nieszczęście pożaru, skutkiem którego, prawie połowa mieszkańców straciła dach nad głową i wszelkie środki do życia, Ksiądz Proboszcz stanął na czele komitetu i starał się co sił, tak o pomoc Rządu, jak i poszczególnych parafij, co zostało uwieńczone skutkiem, gdyż i Rząd i wiele parafij pospieszyło z pomocą. Sam Ksiądz Proboszcz zajął się rozdziałem zboża, które wyprosił w Starostwie w Mielcu.

Jeździł w deputacji do Lwowa o subwencję na odbudowę, którą Rząd przyznał i polecił rozdzielić kierownikowi Ekspozytury budowlanej w Mielcu panu Boguszowi, który tę na miejscu rozdzie-

lił, a na odbudowę budynków plebańskich przyznał Księdzu Proboszczowi 20 tysięcy koron.

Kiedy zeszłego roku zachorowała na plebanji służąca na tyfus plamisty, Ksiądz Proboszcz nie kazał ją wydalać, ale zapewnił jej opiekę lekarską, wzywając dwa razy lekarza, i to się nie podobało pismakowi „Przyjaciela ludu", pisząc, „że źli ludzie, tłumaczą to sobie po swojemu". Tak więc uczynek miłosierny okazany w chorobie, tłumaczy sobie ów pismak po swojemu. Tyle w odpowiedzi „Przyjacielowi". Jednak to oszczerstwo rzucone na Księdza Proboszcza nie będzie dla nas bez korzyści, oto przekonaliśmy się, naocznie, jak prawdziwe są słowa „Ludu Katolickiego", aby unikać czytania przewrotnych gazet i pism, i dlatego z tem większą pilnością strzedz się będziemy tej trucizny moralnej, jaką już tyle czasy wlewają w duszę naszą podobne pisma.

Siewierski, nacz. gminy Rzochów, **Ludwik Cholewa**, wójt z Dobrynina, **Jan Szalak**, wójt z Tuszyny, **Gałda Jan**, wójt z Rzemienia, **Jan Harla**, wójt z Kiełkowa, **Józef Klakurka, Marek Wilk, Paweł Matuszkiewicz**, zast. ases., **Kasper Smaczniak, Franciszek Siewierski, Jakób Wałek**, asesor, **L. Wałek**, sekr. gm., **Franciszek Wałek**, radny, **Wojciech Pyzikiewicz, Jakób Marcinkiewicz, Feliks Smaczniak, Ignacy Muchowski.** Inne podpisy nieczytelne.

DĘBICA, pow. Ropczyce. W dniu 10 lipca br. w sali magistratu miasta Dębicy odbył się wiec, na który przybyli 3 posłowie klubu katolickiego: **p. Matakiewicz, ks. dr. Lubelski i p. Maślanka.**

Na wiec ten zjawili się w pierwszym rzędzie chłopi z okręgu dębickiego **tak licznie**, że obszerna sala nie mogła pomieścić słuchaczy. Bardzo wielu z obecnych stało na korytarzach, a inni słuchali na polu. Ten tak liczny udział świadczył o zainteresowaniu się chłopów gospodarką sejmową. Zgromadzenie zagaił, witając posłów imieniem miasta Dębicy i okolicy, p. komisarz **dr. Kotas**, poczem zgromadzeni wybrali na przewodniczącego zebrania jednomyślnie **p. Dihma**, naczelnika sądu, na sekretarza zaś Józefa Ściorę.

Pierwszy zabrał głos ks. dr. Lubelski, który w krótkich a treściwych słowach przedstawił pracę sejmową w ogólności, a w szczególności Klubu katolickiego. Poseł Matakiewicz określił stanowisko stronnictwa katol. ludowego; przyczem zaznaczył, iż stronnictwo to ma zawsze na celu dobro Kościoła katol. i Ojczyzny tak, że jeżeli chodzi o dobro Kościoła Bożego, stronnictwo stoi na zasadzie praw Bożych i kościelnych wbrew przeciwnym przekonaniom i polityce innych partyj sejmowych; gdy zaś chodzi o dobro Ojczyzny stronnictwo, bez względu na przekonania i przynależność partyjną przechyla się za sprawą słuszną i sprawiedliwą, jak np. za ustawą rolną, którą w zasadzie, a nie co do jej formy, czyli przeprowadzenia uznaje za słuszną i sprawiedliwą i dlatego od początku było za ustawą rolną.

Trzeci mowca, p. Maślanka złożył wyczerpujące i jasne sprawozdanie z 2 miesięcznej pracy w Ameryce, tj. z 40 odbytych wieców w główniejszych ogniskach Polonji amerykańskiej, a przedewszystkiem skreślił obraz stronnictw politycznych, które skupiają się w 2 obozach, prawicy i lewicy, czyli Zjednoczenia narodowego przy Kościele rzymsko-kat. i Paderewskim — i Obrony narodowej przy kościele niezależnym i innych sektach niekatolickich i przy Piłsudskim zwalczają się podobnie jak i w Ojczyźnie, przynoszące szkodę nie tylko Polonji, ale i Ojczyźnie.

Sprawozdania te wypowiedziane ze spokojem, jasno, a bez złośliwych wycieczek na inne partje sejmowe wywołały u słuchaczy najwyższe zadowolenie i uznanie dla pracy Klubu katolicko-ludowego nie tylko u wszystkich uczestników, co się objawiło burzą oklasków dla mowców, ale nawet p. Sado, kierownik urzędu ziemskiego, piastowiec w przemówieniu swem podczas dyskusji wyraził pełne uznanie dla prezesa Klubu, p. Matakiewicza i ks. dr. Lubelskiego, jako posłów, którzy sprawiedliwie i uczciwie postępują i pracują.

W dyskusji zabierali głos: **p. Sikora**, profesor gimn., który piętnował przeprowadzenie i wykonywanie reformy agrarnej jako w najwyższym stopniu niesprawiedliwe, a nawet zbrodnicze z tego powodu, że jednych robi miljardzistami w rodzaju p. Bryla, Gagatka, a bezrolnych spycha w przepaść nędzy.

Ks. Kopernicki ze Zawady przedstawia opłakane stosunki w załatwianiu przez min. przemysłu i handlu Spółki akcyjnej szewskiej założyć się mającej w Dębicy przez przybyłych z Ameryki włościan wraz z gotowymi maszynami, które od grudnia 1920 r. jeszcze do 1 lipca br. nie nadeszły z Gdańska do Dębicy, dzięki biurokracji naszych urzędów.

P. Tulej, mieszczanin i rzemieślnik z Przemyśla, który okazyjnie był na wiecu, piętnował ustawę o zakazie pracy ponad 8 godzin, jako dla Państwa i obywateli zbrodniczą, dalej przeprowadzenie ustawy rolnej — wreszcie korrupcję w partji piastowców, w szczególności p. Bryla. Przemówienie p. Tulaja ogromne wrażenie wywołało u słuchaczy, to też mowcę nagrodzono niemilknącą burzą oklasków.

P. Greus, kierownik szkoły z Rzochowa, mówił o pracy społecznej organizacyjnej, o spółkach zwłaszcza o zakładaniu spółki jajczarskiej itp. Nadto przemawiali jeszcze gospodarz Lubziński i Pasik, piastowcy nawołując wieśniaków do wspólnej pracy, ale w zgodzie i miłości i by chłopi lada narzuconemu kandydatowi z góry nie wierzyli obecnie, bo się już na niejednym dobrze poparzyli. W końcu zabrał głos socjalista, p. Misiowicz.

Mimo, że zebranie trwało przez 5 godzin, słuchacze zachowywali się spokojnie i przykładnie

z wyjątkiem pomrukiwania znanego wszystkim p. Miąsika, przebąkiwacza, ale pod nosem tylko na zebraniach, przy kurzącej się głowie. Wreszcie na wniosek jednego z uczestników wyraziło zebranie wszystkim 3 posłom i całemu Klubowi katol.-ludowemu wotum zaufania jako szczere podziękowanie za ich szczerą i sumienną pracę, prosząc, aby w tej pracy nie ustawali, a p. radca Dihm, jako przewodniczący w ciepłych słowach podziękował posłom za tak pouczające sprawozdanie i wyjaśnienia, a słuchaczom za spokój.

Skutek wiecu był ten, że zwolennicy Witosa, a w szczególności Babicza i Dyły jako swoich posłów z powiatu, licznie obecni na zebraniu przyszli do tego przekonania, że stronnictwo katol. ludowe reprezentuje w zupełności i prawdziwie chłopską sprawę, bo i potrzeby religijne chłopa i jego interesa doczesne.

Ufamy, że **Stronnictwo kat.-ludowe, które czysty i nieskalany sztandar „Katolicka Polska" trzyma w rękach, w niedługim czasie pod tym sztandarem zgromadzi wszystkich polskich chłopów.**

Sekretarz.

PIĄTKOWA, obok Nowego Sącza. — Cicho było dotychczas w naszej wiosce i okolicy, choć nam drożyzna i przednowek dokucza, jednak żyją ludziska i chwalą Boga.

W dniu 17 lipca odbył się w tut. gminie wiec posła ludowego p. Narcyza Potoczka przy licznem zgromadzeniu włościan z sąsiednich gmin powiatu. — Po wyborze prezydjum p. **Jana Kociołka** jako przewodniczącego, p. **Ign. Jasińskiego** jako sekr. przedstawił p. poseł swą trzechletnią działalność poselską i przedstawił najważniejsze prace sejmowe. Nad sprawozdaniem tem rozwinęła się szeroka dyskusja, lecz p. poseł nic dawał jasnych odpowiedzi i ciągle się gubił w zawikłanych sprawach swej partji.

Po nim zabierał głos p. **Jasiński, który** przedstawił p. posłowi ludowemu rzeczywiste potrzeby chłopa polskiego i w gorących słowach wezwał lud do pracy w imię wiary i sprawiedliwości i wskazał szkodliwe i złe strony Piastowców, socjalistów i żydów.

Zgromadzeni protestują przeciw nielicującym się z godnością poselską występom niektórych posłów piastowskich, którzy na posiedzeniu Sejmu 7 bm. **odważyli się ironicznie odzywać przeciw Matce Boskiej Częstochowskiej.**

Zgromadzeni protestują przeciw posłom mającym na celu wyszydzanie kościoła i ich Zwierzchników.

Zgromadzona ludność odniosła się z całą nieufnością do p. posła Narcyza Potoczka i do jego kolegów w powiecie, którzy gdzieś **dotychczas cicho siedzieli, nie racząc się nami zajmować, i głośno krytykując, objawiła mu votum nieufności,** mimo, że siedział otoczony różami z wianuszka piastowego z Naściszowej i Bobkowa. Natomiast zgromadzeni **oddali votum zaufania p. Ignacemu Jasińskiemu i P. Kani za gorliwą obronę interesów chłopskich i zbijanie kłamliwych wywodów,** któremi chciał otumanić ludność p. poseł.

Uczestnik.

BRZEZIE, pow. Bochnia. Nasi mężowie od rozmaitych interesów, a politycy z pod znaku Witosa, pragnęli p. Kiernikowi w nagrodę za troskliwą jego nad nimi opiekę trjumf w Brzeziu zgotować. Niestety nasz ks. katecheta nie zamknął, jak oni, oczu na krzywdę, jaką p. Kiernik wyrządził religji katolickiej przy uchwalaniu konstytucji; przyjął p. Kiernika tak, jak na to zasłużył. Przerażeni tem, a zarazem do najwyższej pasji doprowadzeni zausznicy p. Kiernika nie wahali się poświęcić księdza, plunąć na niego, byle tylko swojego Kiernika ratować. Dopełnieniem takiego trjumfu ma być sprawozdanie z wiecu zamieszczone w Piaście. Autor jego, nie mogąc nic złego napisać o ks. katechecie, próbuje go przynajmniej ośmieszyć. Napróżno jednak, bośmy w ciągu trzech lat dobrze poznali naszego ks. katechetę i wiemy, że z pewnością więcej dobrego zdziałał dla ludu, niż p. Kiernik, adwokat z Bochni, który długie lata doił chłopskie kieszenie. Patentu na ludowca od Witosa nasz ks. katecheta nie ma, ale więcej kocha lud, z którego wyszedł, niż p. Kiernik, wychowany w mieście, który z pewnością nie z miłości ku nam narzuca się na naszego opiekuna, ale dla własnego interesu. Łudzi się też autor sprawozdania, jeśli mniema, że przekręcaniem prawdy, a nawet fałszami zdoła podeprzeć sławę wspomnianego wiecu. Wszyscy przecież wiemy, że na wiecu nie było tysiącznego tłumu. Gdyby p. Kiernik był przybył na wiec w tych czarnych okularach, które nieraz nosi, byłby może inaczej uczestników policzył. Dziwimy się też, że p. Rudnik, który swojem bajaniem zwykle na wielką próbę cierpliwość wystawia słuchaczy, urósł w sprawozdaniu na wielkiego mowcę i polityka.

Nie dziwimy się jednak temu fałszywemu sprawozdaniu, bo podobno jest przysłowie: „Jak kłamać, to już po piastowsku".

J. W. członek S. K. L.

TUCHÓW. (Niedziela w Tuchowie). Niedawno przyjechałem z Krakowa do Tuchowa, by pomodlić się u stóp M. B. Cudownej. Okolica śliczna, górzysta. Na górce znajduje się klasztor OO. Redemptorystów z cud. obrazem M. B., znany w całej Polsce. Jednak nieprzyjemne odniosłem wrażenie z pobytu w Tuchowie. **Była to niedziela, sklepy żydowskie jednak prawie wszystkie pootwierane, a lud — jak w dzień powszedni — wstępuje do żydów.** Pytam się więc jakiegoś obywatela, kto jest burmistrzem miasta, co nie dba o porządek, co nie przestrzega uchwał Sejmowych. Myślałem, że naczelnikiem gminy jest jaki żyd, który na wszystko pozwala. Niestety dowiedziałem się, że burmistrzuje nie żyd, lecz katolik, za którego rządzi jakiś pan „neutralny" — a właściwy burmistrz (były listonosz, a więc nie analfabeta, jakby kto myślał) to firma tylko, to szyld, który po naradzie z tym panem — przybija pieczątką tylko, którą nosi zawsze ze sobą w kieszeni. — Wstyd i hańbę przynosi dla miasta taki „ojciec miasta!" Czytałem

w „Ludzie katol.", że mieszczanin tuchowski jest dobrym katolikiem, że za wiarę, za kościół, za swoich kapłanów i całe katol. duchowieństwo ucinał się skutecznie na wiecu Piastowców i nie dozwolił p. Szczerbińskiemu rzucać obelg na kościół i duchowieństwo. Cześć Mu za to! Ten sam mieszczanin nie powinien cierpieć dłużej i p. burmistrza, który przez palce patrzy na wszystko i nie dba o porządek w mieście i nie przestrzega uchwał Sejmu Rzeczyposp. Myśli zapewne, że mu wolno wszystko, bo stoi może pod sztandarem „Piasta", chociaż nieraz może wyklinał na rządy Witosa. Mieszczaninie, pamiętaj, by przy wyborach do rady gminnej wybierać nie pachołków żydowskich, nie „ujków żydowskim", nie pachołków dotychczasowego burmistrza, ale ludzi uczciwych za radnych (a takich nie brak), którzy dbać będą o dobro całego miasta, a przedewszystkiem o ubogich tego miasta. Nie dajcie się wodzić za nos kilku ludziom niesumiennym! Nie sprzedajcie sumienia waszego za misę soczewicy.

U nas w Krakowie przecież dzięki Bogu inaczej. W całej Polsce sklepy w niedzielę pozamykane; — my katolicy szanujemy święta. U Was czcig. Obywatele, powinien również taki sam zapanować porządek i ład. A jeśli macie nieudolnego „wójta" w mieście, to go natychmiast usuńcie! Nie dozwalajcie „neutralnym wszechwładnie rządzić w Radzie gminnej. „Neutralni" niech jadą do Palestyny i tam sobie rządzą, jak się im podoba, niech mają otwarte sklepy nawet i w sobotę. Domagajcie się, by Polak i dobry katolik, nie „ucieracz" żydowski stał na czele miasta! To Wam, czcig. Tuchowiacy, piszę ze serca jako mieszczanin, pragnący dobra Waszego.

Jerzy Miernicki z Krakowa.

PRZEMYŚL. Dnia 17 b. m. odbył się wiec w Czytelni T. S. L. w Przemyślu przy ul. Grunwaldzkiej, na którym p. prof. Tutak, endek, referował sprawę restytucji rady miejskiej w Przemyślu. „Radę" tę zamianowała swego czasu Rada Narodowa w roku 1918 między innymi 15 radnych socjalistów i 15 żydów. Wskutek tego t. zw. odłam mieszczański złożył mandaty. Otóż sprawę tę referował p. Tutak, usprawiedliwiając ten czyn jednak bardzo niefortunnie. Ciętą odprawę otrzymał p. Tutak od p. Tuleja, który wykazał, że jeżeli brak rdzennych mieszczan w radzie, to tylko wina w tem przemyskich endeków. Przemyska klika endecka, która jedynie uzurpuje sobie monopol patryotyczny, w roku 1918 uchwyciła ster rządów w mieście i ona to rozdzieliła mandaty w ten sposób, że uwzględniła socjalistów i żydów, z pominięciem rdzennego mieszczaństwa i chrześcijańskich robotników. Następnie poruszył p. Tulej sprawę p. Piątka, którego za pewne sprawy złożono z urzędu, a endecka „Ziemia Przemyska" ani słowem o tem nie wspomniała. Przypomniał niewykonaną uchwałę z wiecu w Sokole z r. 1919 o poszukiwaniu tajnych składów prowiantów, o zakupnie „Orła polskiego" przez żeńskie gimnazjum za zgodą profesorów u żyda za 7 tysięcy itp. sprawki. Na terenie sejmowym wytknął p. Tulej, iż endecy zostawili swym członkom wolną rękę w głosowaniu, czy Prezydentem Polski ma być Polak i katolik i czy szkoły mają być wyznaniowe. Zabrał ponownie głos p. prof. Tutak, chcąc odpierać zarzuty p. Tuleja. P. Tulej nie dał się zbić z tropu i w swej odpowiedzi dał p. Tutakowi należną odprawę.

Wobec tego, że p. Tutak kilkakrotnie podkreślał, że duchowieństwo zgadzało się na takie brzmienie konstytucji, jaka została uchwalona, dlatego należałoby ze strony duchowieństwa dać wyjaśnienie w tej tak ważnej sprawie, gdyż w przeciwnym razie panowie „endecy" będą nadal tym argumentem się posługiwać. W. K., uczestnik.

Przyp. Red. Stanowisko Duchowieństwa w poruszonych sprawach określa zbiorowy list księży Posłów, wydany po ogłoszeniu konstytucji.

BIAŁA NIŻNA, pow. Grybów. W dniu 10 lipca br. Zwołał wójt nasz W. Grzyboś Radę gminną. Były na radzie różne sprawy do załatwienia. Najbardziej jednak piekącą była sprawa nadania przynależności do gminy kilku żydom. Od kilku tygodni w gminie naszej ubiegają się jacyś „synowie Izraela" o przynależność gminną, motywując swe staranie tem, że podobno ich ojcowie przez pewien czas w naszej gminie mieszkali, a którychcśmy się ledwie pozbyli.

Wspomniani żydzi wzięli się więc najpierw do wójta, u którego jednak nic nie wskórali; potem zaś udali się do poszczególnych radnych, tłumacząc się tym, że ich antenaci posiadali przynależność w naszej gminie, podali nawet rok, w którym tę przynależność otrzymali. Jak się jednak okazało nie było to zupełnie zgodne z prawdą.

Zebrani radni wraz z wójtem i sekretarzem gminnym przeszukawszy wszystkie papiery w archiwum gminnym i księgi uchwał gminnych dokładnie przeglądnąwszy, nic podobnego w tej materji nie odkryli. Stwierdzają również ustnie gospodarze starzy radni z owego roku, że nic podobnego nigdy miejsca nie miało. Cała więc Rada gminna opierając się na tej podstawie uchwaliła kategorycznie zapisując to w księgi uchwał gminnych, że przynależności żydom nie udzieli. Interesowani żydzi prawdopodobnie udadzą się z prośbą do Starostwa grybowskiego o zmuszenie naszej gminy do wydania im przynależności. Ufamy jednak, że Starostwo poprze uchwałę Rady gminnej.

Was Szan. Czytelnicy „Ludu kat." powiatu, prosimy, nie dajcie się już raz wreszcie tym „pejsakom" za nos wodzić. Organizujcie się śmiało i otwarcie w „Stronnictwo katol. ludowe"! Alojzy Krok.

WOLA RZĘDZIŃSKA (Co czynić należy, by zapobiec kradzieży). Szerzą się w obecnym czasie w powiecie tarnowskim, a również i w całym kraju liczne kradzieże, przerozmaitych rzeczy, złodzieje bowiem nie przebierają i wszystko, co przedstawia wartość i co można unieść z sobą zabierają. I nie tylko kradną, ale i rabują, a nie rzadko przy kradzieżach odbywa się i strzelanina. Człowiek ma wrażenie, że żyje co najmniej w jakim na pół dzikim kraju, gdzie żaden obywatel nie jest swego życia ani mienia pe

wny. Aby choć w części temu zapobiec, apelujemy do władz odpowiednich, aby w pierwszym rzędzie rozwinęły energiczną działalność policji państwowej i przypominały tejże jej obowiązki. — Następnie należałoby tępić i bojkotować sprzedaż starej garderoby i wogóle starych używanych przedmiotów, a to nie tylko z powodu, że pochodzą przeważnie z kradzieży, ale także dlatego, że mogą być roznosicielami chorób zakaźnych. Franciszek Kozioł.

ROZTOKA, pow. Brzesko. Dnia 9 lipca b. r. urządził wspaniałe gody weselne tutejszy zacny gospodarz i były naczelnik gminy, Józef Palach, dla swego syna Stefana i jego oblubienicy Stanisławy Syrównej, rodem z Gwoździca. Wielka liczba gości brała udział w uczcie weselnej przy pięknej pogodzie. Celem przechowania pamiątki z tej wesołej i przyjemnej chwili, dali się wszyscy goście w całej grupie weselnej odfotografować. Wśród tego jeden z gości przemówił w gorących słowach do współbiesiadników, podniósł doniosłość prasy katolickiej, wykazał trudności z jakiemi musi walczyć i zachęcił do ofiar na ten cel. Zachęta przyniosła obfity owoc, gdyż wkrótce złożono 2500 Mk., z prośbą o odesłanie tej kwoty do redakcji „Ludu katolickiego".

Oby na każdem weselu tak się goście popisywali!

Dop. Adm. Za weselny dar na fundusz prasowy „Ludu kat." składamy serdeczne „Bóg zapłać", życząc szczęścia młodej parze.

ŻDZIARZEC, pow. Mielec. Dnia 3 lipca odbyło się u nas zebranie, na którem p. Feliks Kokonka wygłosił odczyt o Polsce porozbiorowej z uwzględnieniem ostatnich wypadków w walce o granice Polski. Po odczycie wywiązała się dłuższa dyskusja, w której zabierali głos p. Jan Dykas, który napiętnował przewrotną i bezbożna politykę Stapińczyków w zmartwychwstałej Polsce. Z wywodami p. Dykasa zgadzało się całe zgromadzenie, z wyjątkiem jednego zwolennika Dąbala, który jednak swoją mową nikogo nie przekonał. Zabierał głos jeszcze ks. Józef Gajek — poczem zebrani jednogłośnie uchwalili, że popierać będą tylko tą partję polityczną, która dla chłopa jest pożyteczna i z Kościołem w zgodzie pozostaje. A taką partją polityczną jest tylko Stronnictwo katolicko-ludowe. Z. M.

BYSINA, pow. Myślenice. Od pewnego czasu w kilku wioskach naszego powiatu pojawiły się choroby epidemiczne, ofiarą których padają nie tylko dzieci, lecz i ludzie dorośli. Czerwonka i tyfus brzuszny powalają na łoże boleści ludzi, którzy dopiero na świecie zaczynają żyć i ludzi w sile wieku. W niektórych wioskach, jak np. w Bysinie od 1—12 lipca jedna trzecia część mieszkańców przechodziła choroby epidem., a wielu z pośród nich przeniosło się do wieczności. Ponieważ dziś nie trudno chorobom epidemicznym zapobiedz przez szczepienie ochronne, nie możemy tego zrozumieć, dlaczego kompetentne władze dotychczas nic w tym kierunku nie zdziałały i żadnej sanitarnej akcji zapobiegawczej nie rozwinęły. — Posłowie socjalistyczni i piastowcy wiele radzą nad nowemi ustawami, a tej piekącej sprawy, gdzie chodzi o życie setek obywateli, nikt nie poruszy. — Mam nadzieję jednak, że interesowane tymi wypadkami epidemji władze sanitarne w powiecie sprawą tą gorąco się zajmą i dołożą wszelkich starań, aby sprostać włożonym na nie ciężkim obowiązkom — walki z epidemją. F. D.

DOBRA, pow. Limanowa. Piękne położenie ma nasza Dobra — a tak brzydko w niej! Czemu? Brud, smród, niechlujstwo ostatnie przed każdą z 20 bud żydowskich. Wójt sam nie da rady, lecz mamy przecież posterunek policji, który powinien dbać o higjenę i porządek publiczny. wszak od tego niechlujstwa jest poważne niebezpieczeństwo zarazy nagminnej! Chłopa podaje się na karę, jeśli złoży drzewo przy drodze i nadwyrężą porządek publiczny! Czemuż inna miarka dla bogatych neutralnych?! Największy interes robią nasi żydkowie na handlu drzewem z chłopskich lasów. To też cieszyć się wypada, że zaczynają powstawać chłopskie spółki handlu drzewem. Wszak żydzi, choć mają pieniędzy więcej, ale koni nie mają. Gdy się więc gospodarze zorganizują, to żyd drzewa z lasu nie wyniesie na plecach. Śmiało więc i wytrwale tworzyć spółki drzewne!!

W powiecie mamy już 6 miejsc targowych, podczas gdy w innych powiatach bogatszych 3 miejsca targowe zupełnie wystarczają. To też dziwimy się tym, którzy to starali się jeszcze o jarmark w Dobrej, — dobrze, że ten projekt upadł. — Natomiast słusznie mają ci, którzy starają się o to, by trzeci lekarz w powiecie mieszkał w Dobrej, a nie w Tymbarku. A zwłaszcza teraz, gdy w Dobrej powstają fabryki. Że jest inaczej, winna temu trochę i gmina, lecz możeby teraz dało się to zmienić na lepsze nie tylko dla Dobrej, lecz i dla całej okolicy.

Ze wszystkich spraw najbardziej nas obchodzi sprawa wychowania dzieci, bo od tego przyszłość narodu zależy. Dużobyśmy mogli pisać o tem z czasów gospodarki inspektora Soleckiego. Obecnie bardzo nas niepokoi zachowanie się panny N. i jej przyjaciela, lecz na razie publicznie tego nie poruszamy, bo mamy nadzieję, że nowy p. inspektor Orszulski w czasie wakacji oswobodzi nas od tego ciężaru.

Ważne jest wychowanie dzieci w szkole, lecz może jeszcze ważniejsze wychowanie w domu dzieci młodszych. To też cieszymy się, że za przybyciem ks. Szumowskiego w miejscowej ochronce nastał ruch coraz więcej dzieci się gromadzi, by pod okiem zakonnic nie tylko dostać ciepłą strawę amerykańską, lecz również zaprawiać się do pracy i cnoty. —

Wartoby jeszcze coś napisać o budowie nowej szkoły w Dobrej, lecz pozostawiamy to na później.
P. C. i M. R.

Rozmaitości.

Kalendarz na sierpień 1921

(od 31 lipca do 7 sierpnia)

31	N.	**11 po Św. Ignacego Loj.**
1	P.	Piotra w okow.
2	W.	M. B. Aniel., Alf.
3	S.	Znal. św. Szczepana
4	C.	Dominika w.
5	P.	NMP. Śnieżnej
6	S.	Przem. P. J.
7	N.	**12 po Św. Kajetana**

PRZECIW BISKUPOM, CZY Z BISKUPAMI? Nakładem chłopskiej Spółki wydawniczo- handlowej „Lud katolicki" w Krakowie wyszła książeczka, napisana przez jednego z najmądrzejszych ludzi w Polsce, ks. arcyb. Teodorowicza, która odpowiada właśnie na to pytanie: „przeciw Biskupom, czy z Biskupami"? Z książeczki tej można się nauczyć, czem jest wogóle duchowieństwo dla narodu, jaką korzyść mają ludzie z księży. Dlatego też każdy inteligentny katolik, który tą sprawą więcej się interesuje, powinien sobie tę książeczkę kupić i uważnie raz i drugi przeczytać. Cena wraz z przesyłką pocztową 80 Mk. Napisać kartkę do Admin. „Ludu katolickiego". Kraków, św. Filipa 17, — albo do którejbądź księgarni w Krakowie.

POMYŚLNY STAN ZBIORÓW. Na podstawie otrzymanych przez min. rolnictwa ostatnich sprawozdań, zbiór oziminy wypadnie w całem państwie bardzo dobrze, tak, że miejscami dojdzie do 100 proc. więcej, niż w roku poprzednim. Oziminie ostatnia posucha nie zaszkodziła, natomiast zboże jare ucierpiało znacznie na równi z trawami i roślinami pastewnemi. Brak obfitych deszczów zaszkodził ziemniakom w Małopolsce zach. i w części Kongresówki, tak jak przymrozek w drugiej połowie czerwca odbił się ujemnie na hreczce i prosach. Zresztą, o ile chodzi o ziemniaki, sytuacja mogłaby uledz zmianie na lepsze, gdyby w lipcu jeszcze przyszły deszcze. Poprawiłyby one zbiór ziemniaków nawet w tych okolicach, w których jest zagrożony przez posuchę. Organizacje rolnicze zakontyngentowały już u producentów potrzebne ilości zboża siewnego. Pod tym względem nie należy mieć żadnych obaw. W tym roku zatem nie będziemy musieli sprowadzać zboża z zagranicy, pod warunkiem, że granice państwa będą ściśle zamknięte. W takim razie wszelkie transporty z zagranicy uważać należy za zbędne, gdy produkcja kraju wystarczy na wyżywienie ludności łącznie z zaopatrzeniem G. Śląska i reemigrantów, których tysiące nadciąga z Rosji.

DYREKCJA KOLEI PAŃSTWOWYCH w Krakowie ogłasza: Z dniem 1 sierpnia otwiera się dla ruchu osobowego linję Podłęże—Niepołowice. Od tego dnia zaprowadza się dwie pary pociągów osobowych wprost między Krakowem a Niepołomicami, według następującego planu: Pociąg Nr. 511: odjazd z Krakowa 5.52, przyjazd do Niepołomic 6.43; pociąg Nr. 512: odjazd z Niepołomic 7.3, przyjazd do Krakowa 8.5; pociąg Nr. 513: odjazd z Krakowa godz. 15, przyjazd do Niepołomic 15.59; pociąg Nr. 514: odjazd z Niepołomic godz. 16.15, przyjazd do Krakowa 17.18. Przewóz odbywać się będzie wagonami drugiej i trzeciej klasy. Nadto co sobotę, niedzielę i święto kursować będzie aż do odwołania między Krakowem a Zakopanem, względnie Rabką i z powrotem, para pociągów pospiesznych Nr. 6101 i 6102. Odjazd z Krakowa godz. 9 rano, przyjazd do Krakowa godz. 10 wieczór. Poza uwidocznionymi w planie jazdy stacjami, wyznacza się przy tych pociągach dodatkowe postoje w Skawcach i Osielcu. Pierwszy pociąg odchodzi z Krakowa w sobotę 23 bm.

KOSZTA WYSŁAWIANIA NACZELNIKA PAŃSTWA. Pos. Zamorski w imieniu Zw. lud.-narod. zgłosił następujący wniosek: Dzienniki doniosły, że dzieło literata rosyjskiego p. Mereżkowskiego o p. Józefie Piłsudskim zostało wydano w 800 tysiącach egzemplarzy i w czterech językach. W dzisiejszych czasach zatrważającego deficytu, kiedy ze względów oszczędnościowych skreśla się pozycje na odbudowę, na płace emerytów i t. d., taka rozrzutność jest nie na miejscu. — Wobec tego podpisani stawiają wniosek nagły:

Sejm wzywa rząd, ażeby: a) przedłożył Sejmowi wykaz wydatków na honorarjum autorskie, płace tłumaczów, koszta druku całego nakładu, oraz rozpowszechnienia dzieła p. Mereżkowskiego; b) wyjaśnił, który minister i z jakich funduszów finansował to przedsiębiorstwo? c) zapobiegł w przyszłości trwonieniu pieniędzy państwowych na podobne zbędne cele.

NAWOZY SZTUCZNE. Ministerjum rolnictwa dostarcza rolnikom nawozów sztucznych w zamian za zboże według następującym norm: za 100 kg. saletry ma być oddanych 180 kg. zboża albo 1.350 kg. buraków cukrowych. Za 100 kg. superfosfatu 16 % 72 kg. zboża albo 600 kg. buraków cukrowych. Kainit i sle potasowe są sprzedawane tylko za gotówkę. Wymiany nawozu na zboże, trzeba odpowiednio zorganizować i przygotować z góry przy pomocy Kółek rolniczych.

W ŻYDOWSKIE RĘCE. W Zakopanem sprzedali swoje domy żydom następujący górale i ich żony: Wincenty Regiec, Wojciech i Ludwika Krzeptowscy, Jadwiga Dikmanowa, Juljusz Koloński, Władysław i Aniela Sieczkowie, Helena z Lasków Fingerowa, Karol Lewicki, Helena Rapacka, Marjanna Gąsienica. Jeszcze trochę, a w Zakopanem nie będzie ani jednego górala-katolika. Ładni ludowcy!

14-LETNI MÓWCA. W Grabowie, pow. konieckim, jeden z posłów socjalistycznych do Sejmu urządził wiec przed kościołem, krytykując ostro duchowieństwo i zalecając b. księdza posła Okonia. Obrażony tem chłopiec 14-letni wspiął się na drzewo i wygłosił mowę przeciw posłowi, zaprzeczając fak-

tom przezeń przytoczonym. Chłopiec ten czytuje pilnie gazety, a idąc w pole paść konie, bierze z sobą książkę lub gazetę.

RZĄD A ŻYDZI. Współpracownik „Hajnta" rozmawiał z premjerem Witosem i min. Raczkiowiczem. Witos oświadczył między innemi: „Z powodu ważności porozumienia z żydami, **lepiej nie robić zbytniego hałasu, aż ogół stanie wobec faktów dokonanych**". Panie Prezydencie! My katolicy pytamy się, co to za „fakty dokonane" mają nastąpić?

POŻAR W LASACH NIEPOŁOMICKICH. W puszczy Niepołomickiej, na terenie wsi Gawłówka, zajęła się sucha podściółka rębic sosnowych. Ogień ogarnął dwadzieścia kilka morgów, jednak po kilkudniach został powstrzymany.

NIC BEZ ŻYDA. Parafja Iłów, w powiecie sochaczewskim, ziemi warszawskiej, o której dotychczas, prócz jej najbliższych sąsiadów, nikt nie słyszał, stała się teraz głośną, dzięki pomysłowi jej dozoru kościelnego, o którym to pomyśle opowiadają dzienniki warszawskie. Oto naprawę dachu kościelnego powierzono tam żydowi, ponieważ blacharz polski żądał więcej. Ale „taniość" żydowska niedługo trwała. Po kilku dniach pomysłowy majsterek przerwał pracę, twierdząc, że za cenę, za którą się zgodził, nie może jej wykonać. Musiano mu wkońcu zapłacić jeszcze więcej, niż żądał polski blacharz.

Czyż nawet świątyni Pańskiej nie możemy zreparować bez żydów?

W POLSCE NIE WOLNO PRACOWAĆ! Cała prasa polska, nie wyłączając prasy ludowej potępia dziś biurokratyzm rządowy, polegający na tem, że w Polsce nie wolno pracować. Śmieszne to jest i głupie, że kupcowi nie wolno sprzedawać w sklepie, kiedy mu się podoba, że przekupce po naznaczonej godzinie nie wolno nawet konającemu z głodu sprzedać owocu, a robotnikowi. który chce więcej zarobić nie wolno robić więcej niż 8 godzin dziennie, bo naraża się na karę. Paragrafy rządowe woła dziś prasa polska duszą nasze państwo i składają je do trumny. Nasz chłop jest dziś zamożny, ale pracuje nie ośm, ale jak trzeba to i 16 godzin na dzień. A więc precz z paragrafami i biurokratyzmem, zabijającym pracę!

LUDNOŚĆ PAŃSTW EUROPEJSKICH. „Gazeta Gdańska" zamieszcza następujące wyciągi ze spisów ludności w Europie. Pierwsze miejsce pod względem ilości mieszkańców zajmuje w Europie Rosja. Drugie Niemcy (60.837.679), dalej idą Anglja z Irlandją (45.221.615). Włochy (38 miljonów), Francja, Polska około 30 milj.), Hiszpanja (20 milj.), Rumunja przeszło 15 milj.), Jugosławia (przeszło 14 milj.), Czechosłowacja (13 milj.), Węgry, Belgja (przeszło 7 milj.), Bułgarja (5 milj.), Szwajcarja (5 milj.), Danja (przeszło 3 milj.), Norwegja (2 i pół milj.), Estonja i Łotwa (po półtora milj. mieszkańców).

KTO FAŁSZUJE POLSKIE BANKNOTY? Przed sądem przysięgłych w Wiesbadenie w Niemczech stanęło w końcu czerwca b. r. dwunastu takich fałszerzy i większość ich skazana została od 1½ do 2½ lat więzienia. A oto ich nazwiska: handlarz koni Salomon Linkowicz, drukarz Abraham Goldberg, kupiec Kiwa Kaufmann, Juljusz Hirsch, Jakób Posner, oprócz tego kilku litografów, których wyznania stwierdzić nie można. Przedsiębiorcami w tym zyskownym interesie byli wyłącznie żydzi.

250-LECIE KAWY. W bieżącym roku upływa 250 lat od chwili, gdy wprowadzono do Europy kawę jako posiłek, gdyż przedtem znaną tu była jedynie w formie lekarstwa. Dokonał tego niejaki Paschalis, który pierwszy w r. 1671 otworzył w Marsylii kawiarnię, którą później przeniósł do Paryża. Nowy ten napój miał początkowo zawziętych wrogów, którzy upatrywali w nim wszelkie niezdrowe i szkodliwe pierwiastki, zaś chłopom i mieszczanom używanie kawy było surowo wzbronione. Pomimo to znakomity ten trunek przyjął się, jak żaden inny, i dziś należy do najpopularniejszych na świecie.

SPIS LUDNOŚCI W ROSJI. Według informacji, podanych przez petersburską „Prawdę", ostatni spis ludności w Rosji wykazał następujące zmiany: — W porównaniu z r. 1914 ludność zmniejszyła się o 12 miljonów; Moskwa z 2.543.000 w 1917 r. spadła do 1.058.000. Urzędników w samej Moskwie jest 228.000, podczas gdy dawniej w całej Rosji było 223.000. Całkowita liczba ludności w końcu 1920 r. była 133 miljony. Śmiertelność wynosiła przed wojną 23 na tysiąc, w 1919 w pierwszej połowie 1920 roku była 45; w drugiej — 28.

NA WALKĘ Z ANTYSEMITYZMEM. Prasa żydowska otrzymała wiadomość z Nowego Jorku, że jedna z tamtejszych żydowskich lóż masońskich zaczęła zbierać miljony, przeznaczone na zwalczanie antysemityzmu. Do akcji przystąpiło 640 lóż, liczących około miljona masonów żydowskich, z ich „wielkim mistrzem" sędzią Aronem Lewisem na czele. Potwierdza to tylko powszechną opinję, że masonerja jest na usługach żydostwa.

POŻAR CHŁOPSKICH GOSPODARSTW. Dnia 22 bm. spaliło się we wsi Długopole na Podhalu, pow. Nowy Targ, około 40 zabudowań gospodarskich. Pożar, który w jednej chwili się rozszerzył, powstał z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem miejscowych pasterzy. Domy przeważnie były nieasekurowane.

KRWAWE STRATY FRANCJI. Francja straciła wskutek światowej wojny dwa i pół miljona ludzi. Wskutek tego liczba posłów we Francji zmniejszy się o przeszło dziewięćdziesięciu.

Humor i satyra.

DZISIEJSZA MŁODZIEŻ.

M ł o d z i e n i e c: Chciałbym opowiedzieć paniom pewną historyjkę, ale obawiam się, czy nie jest ona zbyt drażliwą...

P a n n y: Ależ prosimy, niech pan mówi!... Mamusiu, niech mama wyjdzie na chwilkę z pokoju!

PODSŁUCHANE NA PLANTACH W KRAKOWIE.

Andrus do swego kolegi: Patrzno Antek, czarna chorągiew na „czarnej giełdzie"?

Antek: Pewnie kilku żydów szlag trafił, jak się dowiedzieli, że marka polska idzie w górę.

Wiadomości kościelne.

ZMIANY NA STANOWISKACH I URZĘDACH DUCHOWNYCH DJECEZJI KRAKOWSKIEJ
z dniem 1 sierpnia b. r.

Nowowyświęceni kapłani przeznaczeni zostali na posady wikarjuszów: Ks. Ignacy Brodecki do Zebrzydowic; ks. Mieczysław Gieszczykiewicz do Zawoji; ks. Józef Miętus do Stryszowa; ks. Wacław Molewicz do Babic; ks. Henryk Mróz do Pobiedza; ks. Eugeniusz Piątkowski do Gdowu; ks. Ferdynad Wawro do Niegowici.

Przeniesieni ks. ks. wikarjusze: Ks. Roman Miszka z Zebrzydowic do Krakowa (Zwierzyniec); ks. Józef Motyka z Krakowa (Zwierzyniec) do Wieprza; ks. Henryk Lichoniewicz z Wieprza do Chrzanowa (katecheta); ks. Stanisław Marckowski z Chrzanowa na katecheturę do Krakowa; ks. Mieczysław Friedberg z Zawoji do Andrychowa; ks. Józef Połoński z Andrychowa do Katedry wawelskiej; ks. Ferdynand Sznajdrowicz z Katedry na katech. gimn. w Nowym Targu; ks. Jan Wojewodzic z Nowego Targu na katech. szkoły realnej w Żywcu; ks. Tadeusz Kędzior z Stryszowa do Mucharza; ks. Stanisław Mizia z Mucharza do Wieliczki; ks. Andrzej Kowalczyk z Wieliczki do Rychwałdu; ks. Józef Tomera z Babic do Krakowa (Zwierzyniec), ks. Roman Stojanowski ze Zwierzyńca na spowiednika przy kościele N. Marji Panny; ks. Adolf Zagrodzki z Pobiedza do Kościelca; ks. Michał Sitarz z Kościelca do Radziechowa; ks. Dr. Czesław Motyczko z Radziechowa do Jeleśni; ks. Józef Świstek z Jeleśni do Kęt; ks. Jan Pawela z Kęt do św. Anny w Krakowie; ks. Marjan Terlecki z Gdowa do Sułkowic; ks. Adam Korczak z Sułkowic do Rybnej; ks. Karol Jakubiec z Rybnej do Nowej Góry; ks. Andrzej Konieczny z Nowej Góry do Krzeszowic (katech.); ks. Zygmunt Mieszkowski, katech. w Krzeszowicach wstąpił do Zakonu Ks. Ks. Salwatorjanów; ks. Józef Mazurek z parafji św. Florjana do Katedry; ks. Franciszek Głuszek, katech. w Wieliczce do św. Florjana w Krakowie, ks. Andrzej Lenart z parafji św. Mikołaja w Krakowie na Prądnik Czerwony; ks. Jan Orkisz zo Sidziny do Lencz na administratora.

Odznaczony Expositorio canonicali ks. Leon Katana, prepozyt w Ruszczy.

Odpowiedzi Redakcji.

Stanisław Świętoniowski, Białobrzegi. Zasadniczo wojskowość nie uznaje trachomy jako choroby. Można jednak raz jeszcze tą samą drogą co poprzednio wnieść rekurs przeciw orzeczeniu komisji superrewizyjnej. W sprawie nadania ziemi musi się interesowany zwrócić do najbliższego konsulatu polskiego i wypełnić kartę rejestracyjną, a następnie załączywszy odpisy świadectw odbytej służby wojskowej oddać ją w konsulacie. — **Płachta Jan, Brzoza królewska.** Każdy obywatel powinien przestrzegać przepisów. Tembardziej tak zasłużony jak Pan. Różnica kilku godzin, jaka zachodzi między przybyciem pospiesznego a osobowego pociągu nie jest rzeczą tak ważną, aby się na to żalić. — **Piotr Dziatkowiec, Bysina, pow. Myślenice.** W r. 1920 był grunt wolny od podatku, jeżeli czysty podatek z niego nie wynosił więcej niż 20 Mk. Dziś już te ulgi zniesiono. Podatek obecnie nie stoi naszem zdaniem w żadnem stosunku do dochodów, jakie grunt i gospodarstwo przynosi. Toteż każdy obywatel powinien chętnie złożyć do kasy państwowej te kilka marek podatku. Własnemu państwu przecież płacimy nie obcym zaborcom. Ustawa o „Kasach chorych" jest zawieszona co do wsi na półtora roku. Nie trzeba więc nic płacić od służby, ale o nią dbać po ojcowsku. Kto zapłacił, może sobie odebrać pieniądze z Urzędu podatkowego.

Błażej Dukan, pensjonista kolej. Rudniki, k. Mościsk. Ministerstwo kolei żelaznych zniosło wolne karty dla pensjonistów kolejowych. Zniżkę „Regie" (jedną dziesiątą pełnego biletu) można uzyskać w Dyrekcji Lwowskiej, posyłając podanie z załączoną starą legitymację kolejową, której ważność Dyrekcja przedłuży. **Ks. Ignacy Wajda, Wielopole skrzyńskie.** Odpowiedź wysyłamy listownie. — **Julian Trzeciak.** Bardzo dziękujemy za pamięć. Skorzystaliśmy. — **Jakób Stojba, Tenczyn.** Odpowiedzieliśmy listownie. **Ks. Jakób Bernardyn, Krystonopol.** Prosimy łaskawie nadesłać nam coś z tego zakresu, a chętnie umieścimy. Rozpoczniemy wnet drukować przerwaną powieść „W Barcicach" lub inną. — **Klituś.** Brawo! — **Ks. Osmólski.** Dziękujemy, będzie w następnym numerze. — **Lisowiec Piotr.** „12 miesięcy w pasiece" zupełnie wyczerpane. — **Sikora Daniel.** Odpowiadamy listownie. — **Jan Cieśla.** Otrzymaliśmy i dziękujemy. — **J. Dykas.** Sprawozdanie oddaliśmy sztabowi generalnemu. Stamtąd otrzymacie adresy i odpowiednie wskazówki. — **Kaczmarczyk Władysław.** Sprawę według życzenia załatwiono. — **Franciszek Pazdan, Zagórzyce.** Za ogłoszenie, które umieszczamy w tym numerze, należy się nam 150 Mk. — **Władysław Podwyszyński w Słocinie.** O podwyższenie zaopatrzenia dla sierót po Józefie Hochli, lub o umieszczenie ich w zakładzie, należy się zwrócić do Sędziego opiekuńczego. Babka sierót nie ma prawa do zasiłku. O ubogich ma się troszczyć przedewszystkiem gmina. — **Michał Czekaj, Magellwingaard. Torig.** List w całości i 5 Mk. otrzymaliśmy. Adres odpowiednio zmieniamy. — **Paweł Kasprzyk w Krużlowej.** Rząd polski nie przeznaczył jeszcze funduszów na zaopatrzenie inwalidów cywilnych. Po likwidacji Polski z państwami sukcesyjnemi dawnej Austrji może fundusze się znajdą, wtedy trzeba domagać się odszkodowania, obecnie szkoda papieru na podanie.

Odpowiedzialny redaktor: Ks. Franciszek Mirek. Wydawca: Związek katolicko-ludowy.
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Forka.